

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów za każde następne 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Z Zawieszeniem Abonamentu. Nr. porząd. 90

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 6 Marca 1875 r.

na dochód

STANISŁAWA WARDZYŃSKIEGO

Komedia w czterech aktach z prologiem przez panią Georges Sand, z francuzkiego, przełożona dla sceny krakowskiej:

TEN DRUGI

OSOBY:

Maxwell — — — —	Pan Wardzyński.
Hrabia de Mérangis — — —	Pan Benda.
Marcus de Merangis — — —	Pan Dłużewski.
Césaire Castel — — — —	Pan Szymański.
Castel — — — — —	Pan Podwyszyński.
Barthes — — — — —	Pan Glikson.
Doktor Pons — — — — —	Pan Idziakowski.
Michelin — — — — —	Pan Bogucki.
Joanna — — — — —	Panna May.
Hrabina de Mérangis — — —	Pani Wolska.
Elsie Wilmore, hr. de Mérangis	Panna Heneman.
Helena — — — — —	Panna Urbanowicz.
Hilda Sinclair — — — — —	Pani Hoffmann.
Meg — — — — —	Panna Piasecka.

Rzecz dzieje się w Szkocji w dworcu Luisdale; następnie w zamku de Mérangis w Prowancyi.

Cena miejsc zwyczajna. Początek o godz. siódmój.

Kraków 4 marca.

W Niedzielę *Życie Paryżkie* operetka w 5 aktach, z muzyką J. Offenbacha.

* * *

P. Andrzej Grabowski, który dłuższy czas bawił w naszym mieście dla wykonania portretów Dra Dietla, kasztelana Węzyka i p. Hoffmann, odjechał do Lwowa, gdzie wykończy szczegóły portretów Dra Dietla i pani Hoffmann, których głowy są już odmalowane i stanowią wielki postęp w zawodzie naszego artysty, a mają niezaprzeczoną wartość artystyczną. Dwa te portrety będą wysłane na wystawę wiedeńską i dopiero potem ukazać się w salach krakowskiego towarzystwa Sztuk Pięknych. Portrety zaś kasztelana Węzyka i wójta z Woli, Waligóry już całkiem skończone, oglądać będzie można na Wystawie Sztuk Pięknych. Portret Waligóry jest do nabycia.

* * *

Mamy do zanotowania czwartkowe przedstawienie złożone z trzech sztuk, znanych wprawdzie ale zawsze z przyjemnością widzianych na scenie. O *Aktorze* niedawno pisaliśmy, — *Gramatyka*, czyli *kandydat do rady powiatowej*, komedia pełna humoru i werwy bardzo starannie była grana przez naszych artystów — a mianowicie p. Eker był niezrównany. Panna Heneman bardzo trafnie pojęła rolę Zosi i oddała ją z tą rutyną sceniczną i starannością, jaka zawsze jej grę cechuje, i którą nasza publiczność należycie ocenia. Dobrze wywiązali się ze swych ról pp. Podwyszyński, Wojdałowicz i Bolesławicz. W *Łobzowianach* znowu palma pierwszeństwa należy się p. Ekerowi. Gra pp. Wojnowskiej, Wesołowskiej, Idziakowskiego, Ładnowskiego i Galasiewicza, tworzyła harmonijną całość.

* * *

Dowiadujemy się że pan Bartels dał dyrekcyi jednoaktową komedię p. t. *Goście*, która w krótkce ukaże się na scenie. Główna rola panny Urbanowiczówniej.

* * *

Słyszeliśmy o prędkim wznowieniu komedyi *Półświatek*. Główne role pp. Hoffmannowej i Bendy.

* * *

W przyszłym tygodniu na benefis sympatycznego komika p. Idziakowskiego przedstawioną będzie operetka *Księżniczka Trebizondy*.

Wiadomości ze świata.

Znakomity artysta teatrów warszawskich Żółkowski znowu zapadł na zdrowiu, z tego powodu wstrzymano przedstawienia niektórych sztuk, w których tenże artysta występuje. *Krytycy* ciągle zapełniają teatr. W krótkce przedstawia tamże „*Intrygę i miłość*“ która i u nas ukaże się niebawem na scenie. Pan Chodźko reżyser operetki, wystawił „*Córkę pani Angot*“ — i przygotowuje w dalszym ciągu inne operetki. Pani Rakiewiczowa bardzo często obecnie występuje; znakomitej artystce powierzono wiele ról po pp. Palińskiej i Bakałowiczowej.

Pan Jordan autor *Koneserów*, grywanych w Warszawie napisał 1 aktową komedię p. t. „w Lesie.“

SPRAWOZDANIE

KOMISYI KONKURSOWEJ

o rozdaniu nagród za utwory sceniczne

w roku 1875. Rok V.

Nagrody Hrabów, Fran. Lubieńskiego, Artura Potockiego, p. Lud. Oraczewskiego i dyrekcyi teatru krakowskiego.

Tragedya: *Wesele Zdobywcy* (Atylla) przyjęta została do konkursu, głównie ze względu na sceniczną przeprowadzoną osnowę, mogącą zająć liczniejszą publiczność. Były głosy za poleceniem jej do grania, ale nie za przypuszczaniem do nagrody. Za powód usunięcia od nagrody, dawano przedewszystkiem: wiersz czasem wadliwy, przenoszenie akcji częste z jednego miejsca na drugie i charaktery nie dość rozwinięte i usprawiedliwione ze stanowiska psychologicznego. Pomimo tych zarzutów, przeważył wzgląd na dodatnie strony sztuki: to jest zręczną sceniczną, akcyę żywą, sytuacye nieraz wysoce dramatyczne. Zarzuty niektóre uczynione sztuce mogą być ostatecznie przez reżyserę usunięte, mianowicie zbyt częste zmiany dekoracyj. Uwzględniając zatem, iż można liczyć na powodzenie scenicznego utworu u szerszej publiki, przyjęto tragedję do konkursu o nagrodę.

Dramat: *Niewinni* wywołał najsprzeczniesze zdania. Byli tacy co stawiali go na czele wszystkich konkursowych utworów kwalifikujących się do sceny (zatem oprócz Altei),

jako utwór prawdziwego myśliciela i pisarza niepospolitych zdolności. Psychologiczna analiza charakterów i głęboka myśl etyczna, przeprowadzone tu z wszelką ścisłością przez całą akcyę. Dyalog wlecze się ociężale, a jednakowoż nader misternie rzeźbiony, treść prosta, a jednak wysoce dramatyczna i utrzymująca wrażenie aż do końca. Te zalety uznawano powszechnie. Podniesiono atoli i zarzuty. Dyalog jest tak rozciąglony a przez to tak nużący, że dramat raczej powieścią jest, aniżeli scenicznem malowidłem. Interes utrzymuje się rozwojem rozumowań na podstawie filozoficznej, której za kanwę służą maksymy Marka Aureliusza, nie zaś działaniem osób dyalogujących. Niektóre poglądy rozwija autor paradoksalnie, z których mógłby sobie niebaczny widz wywnioskować zdanie, że błędy ludzkie i czyny ich niegodziwe, są wynikiem bądź temperamentu, bądź krewkości, bądź przypadku i okoliczności. Greckie Ananke, zdaje się, jest tu wytłumaczone w stosunkach codziennego życia. Brak choćby odcienia strony religijnej w wychowaniu kobiety, oparcie systemu edukacyi jej na filozofach starożytnych, wytwarza próżnię umysłu i suchoty serca. W rozwiązaniu sztuki, nie widno, by kobieta odwróciła się od tego kierunku, w którym przez całe życie działała. Jakkolwiek zatem zarzucono autorowi tendencyę zgubną, cywilizowany nihilizm, okraszony pogańską filozofią, było jednomyślne niemal zdanie, że dramat to bardzo interesujący w czytaniu, i że autor jego, może kiedyś napisać coś znakomitszego. Jak surowo wytykano błędy autora, tak też ostro broniono go; mianowicie co do monstrualności pozytywizmem tętnących zasad. Dowodzone, że autor umyślnie nakreślił takie postacie, aby wykazać szkodliwość podobnego kierunku edukacyi, aby odstręczyć od kierunku tego, a nie zaś zechęcać. Pobłądził dając sztuce nazwę *Niewinni*, przez co nasuwa się może błędny wniosek, jakoby autor uznawał występki tego rodzaju, za dające się usprawiedliwić koniecznością. Już to samo, że dramat ten wywołał gorące starcia zdań, jest świadectwem, że zwrócił na siebie uwagę. Zarzucono zarazem autorowi pod względem scenicznym manierowany dowcip, brak akcji, przewlekłość rozmów choćby interesujących, wprowadzenie na końcu sztuki zupełnie niepotrzebnej a bladej postaci. To też mimo niezgodności przekonań członków, przypuszczono utwór ten do konkursu.

Tragedya: *Kajus Grachus trybun*, pojawiła się na naszym konkursie jednocześnie, gdy takąż tragedję Adolfa Wilbranda wieńczyła nagrodą 1500 złr. wiedeńska akademja umiejętności. Tragedya naszego autora uzyskała w sekcji dość przychylnę przyjęcie. Było zdanie, że dramat ten ma życie i akcyę popieszczającą bystro aż do rozwiązania. Język utworu dosadny, jędrny — kilka scen wyższego nastroju. Zarzucono atoli sztuce niewolnicze trzymanie się historyi, frazeologię z wyobrażeniami i barwą nowoczesną, wiersz miarowy niewprawnie użyty. Autor jest więcej deklamatozem niż poetą, dla tego większa część osób u niego, tak twardo narysowanych, tak suchym językiem określonych, iż czyta się dramat ten, jakby rozprawę historyczną. Akcyę nie usprawiedliwia, dla czego Grachus jest bohaterem, a czemu Scy-

pion potworny — bo właściwie publika, nie znająca historii Rzymu, nie pojmuje o co obydwu przeciwnikom politycznym idzie i czem Scypion zawinił. Usunięcie wczesne Scypiona z akcji, przerywa wątek tragedji, i nawiązuje się druga nić intrygi, przez wystąpienie Druzusa. Sam bohater, to marzyciel, frazeolog, a nie zapaśnik potężny, około którego kręciłaby się nić tragiczności. Te błędy zarzucane autorowi, wystąpiły jeszcze jaskrawiej w głośnym czytaniu na pełnym zebraniu. Razła całość sztuki rozwlekła, interes łątany epizodami, nie wiążącami się ściśle, anachronizmy w wystąpieniach, rozprawianie zamiast działania. Komisya nabrała przekonania, iż sztuka ta nie utrzymałaby się na scenie.

Gdy sześć dramatów zwróciło na siebie uwagę komisji, nie miały tego powodzenia komedye. Z natury przedmiotu wypływa, że łatwiej jest u nas o dramat odpowiadający warunkom scenicznego powodzenia, mianowicie w naszych politycznych stosunkach, niżeli o komedye. Nie rozumiemy tu komedji krotofilnej, lecz w konkursie myślimy o komedji, wyższej społecznej doniosłości. — Autor, mający niejaką świadomość kunsztu dramatycznego, może, zwłaszcza jeżeli wierszem pisze, pochwycając którykolwiek znany a efektywny dziejowy temat, lub wypadek jaki tragicznością nacechowany, wydobyć z tego udatne tło dramatu.

Może on tylko podnieść narzucające się jemu z treści przedmiotu efekta. Wrażenie tych dostarczą mu znane tragiczne fakta, dostarczą postaci charakterystyczne, obudzające litość lub grozę. Wielkie namietności, starcia się tychże, będące kanwą dramatu, same przez się (jeżeli wypowiedziane są odpowiednim podniosłym językiem) przemówią do widza i słuchacza. Namietności spożytkowane w dramacie, trzeba tylko umieć oświecić żywo lub jaskrawo.

Inaczej rzecz się ma z obmyśleniem dobrej komedji seryo scenicznej. Wogóle pisanie u nas komedji społecznej, w stosunkach naszych politycznych, gdy nie mamy własnego rządu, władzy i dworu, co jest do nasuwać się mogącego materiału, bardzo utrudnione. Komedya polska, zacieśniając się w ramach naszego politycznie ubezwładnionego społeczeństwa, nie może być różnorodną i bogatą. Materiał u nas znacznie uboższy, niż u narodów, które cieszą się niezawisłością. A nareszcie smutna nasza dola obecna, pozbawiając nas dobrego humoru, pozbawia tem samem komedye narodową głównego jej żywiołu.

Ztąd też tak trudno o dobrą komedye oryginalną, któraby umiała odmalować, coraz odmienne stosunki życia, nie przypominając już raz zużykowanych przez poprzedników, ztąd też i trudne zadanie komedji konkursowej, wobec współubiegającego się dramatu.

O ile łatwo dajemy się ująć poezji historycznego malowidła, o tyle mniej nas pociąga za sobą cichy obrazek społecznej lub zaściankowej prozy. Ztąd napisanie takiej komedji, któraby od razu podziałała na nas tak, jak podziaływa dramat, jest arcytrudne. Ztąd chętniej biorą się autorowie do pisania dramatu aniżeli komedji, wiedząc, iż na tej drodze łatwiej dobić się mogą poklasku.

Dlatego mają nie małą zasługę ci, którzy kuszą się o napisanie komedji seryo, komedji dobrej, bo takiej scena polska oczekuje przede wszystkim, a publiczność spragniona jej nie raz daje się słyszeć z tem zdaniem: co nam po dramatach w teatrze, kiedy mamy ciągły dramat w życiu. Konkursa nie wydają jeszcze rezultatu w tym kierunku

takiego, jakiegoby życzyć sobie należało. Uznanie jednak należy się tym, którzy z takim takim powodzeniem, do konkursu stawają.

Z konkursu dorocznego, ubył komedyopisarz nieodżałowanej pamięci Narzymiski, zaś inni komedyopisarze, którzy czy tu, czy we Lwowie, czy w Warszawie, wyrobili sobie jakie takie uznanie, nie stanęli o ile się zdaje. Pojawili się nowi pracownicy. Na ten raz bez wielkiego powodzenia.

Jedna komedya na którą zwrócono uwagę, a która otrzymała nagrodę, była *Kupno i sprzedaż*. Temat jej wzięty jest z wyżyn stosunków społecznych, które czas dzisiejszy charakteryzują. Stawia on widza na poziomie dzisiejszej moralności publicznej i wskazuje niestrzeżone dotąd ustawa, ujście zbrodni i szalbierstwa. Autor wskazuje do czego wiedzie ta atmosfera, której ostatnim komentarzem, jest obecnie ukończony proces przed sądem wiedeńskim. Tendencya sztuki jest tu widna. Galicya zetknęła się bardzo boleśnie z niemieckością w Wiedniu, wiedeński żywioł jest tematem komedji, zetknięcie się żywiołu krajowego z szalbierstwem wiedeńskim jest ważną kartą w naszych dziejach, dowodem tego miliony strat i niesława czci obywatelskiej.

Zasługą więc sztuki jest, zaznajomienie widza z genezą i sposobikami tego szalbierstwa.

Tę zasługę uznała komisya. Zarzuty jednak ruszono liczne, i rozprawy o wartość sztuki były bardzo ożywione. Zgodzono się na to, że komedya ta zbyt jest rozciąglą, dialogi formy powieściowej, wymagają licznych nader skróceń, którą przeciwieństwo łatwo dadzą się wprowadzić. Zarzucono także, że cała sztuka, zdaje się mieć więcej zakrój niemiecki, niżeli polski.

Pomimo tych zarzutów, uznano, iż ze względu na inne dodatnie przymioty, może sztuka ta mieć powodzenie sceniczne.

Była też przeznaczoną do czytania wspólnego komedya *Konkurenci*. Zaletą jej jest dialog zręczny, gładki, płynny i żywy, naturalny i niewymuszony, język poprawny. Lubo komedya ta nie przedstawiałaby trudności do grania, atoli nie wzbudziłaby interesu. Wszystko bowiem w niej zbyt powszednie aby ją wywodzić na deski teatralne. Intrygi tam żadnej, a od pierwszego aktu, słuchacz wie, jakie będzie rozwiązanie sztuki.

Członkowie jednej sekcji nie zgodzili się jednomyślnie co do wartości komedji *Pan Procentowicz*. Przemawiała za nią forma komedji z czasów, kiedy molierowskiego zakroju sztuki z lokajami i subretkami, miały powodzenie, i forma wiersza dość udatnego. Celem rozstrzygnięcia niezgodności zdań w sekcji, dostała się sztuka ta na pełne posiedzenie komisji. Głośne jej czytanie okazało, że utwór ten nie tylko do literackiej wartości nie może rościć sobie prawa, lecz i na scenie nie mógłby mieć żadnego powodzenia.

Komedya jednoaktowa *Marysia* była celem narad w sekcjach jako ludowa komedya. Sztuce tej zbywa na najwyższym warunku krotofil ludowych, bo nie jest ze śpiewami. O te jednakże byłoby łatwo postarać się, gdyby osnowa była odpowiednią. Cała atoli intryga zasadza się na dwukrotnem kłamstwie i to bardzo niezręcznem. Język naszpikowany ludowemi wyrazami, nie zawsze ludowemi, pretensjonalny i nienaturalny.

Te były ostateczne rezultaty rozpraw, które zakończyły się dnia 21 lutego. Na

zebraniu tem uczestniczyli pp Bartels, Kłobukowski, Benda, Estreicher, Koźmian, Potocki, Pawlikowski, Sokołowski, Szukiewicz, Tarnowski.

Przed głosowaniem p. Artur hr. Potocki zawnioskował, aby komisya orzekła, czy w ogóle ma być dana pierwsza nagroda lub nie. Po wyjaśnieniu udzielonem przez dyrektora teatru, iż tym razem w warunkach konkursu opuszczono zastrzeżenie wynagrodzenia sztuki „bezwzględnie dobrej“, uchwalono ośmiu głosami przeciw dwom, iż pierwsza nagroda ma być dana.

Tajne głosowanie kartkami co do pierwszej nagrody wydało ten rezultat.

Król Mieczysław II otrzymał głosów siedem, *Dramat bez nazwy* dwa głosy, *Kupno i sprzedaż* 1 głos.

Otrzymał więc pierwszą nagrodę zlr. 583 p. Adam Bełcikowski, autor *Mieczysława II*.

Na nagrodę drugą zlr. 300 otrzymały głosy: *Dramat bez nazwy* (pięć), *Kupno i sprzedaż* (dwa), *Wesele zdobywcy* (dwa), *Niewinni* (jeden).

W powtórnym ściślejszem głosowaniu (z powodu że nie było większości) otrzymał głosy: *Dramat bez nazwy* (ośm), *Kupno i sprzedaż* (jeden), *Wesele zdobywcy* (jeden). *Dramat bez nazwy* zatem otrzymał nagrodę. Autor sztuki życzył sobie pozostać *incognito*.

Co do trzeciej nagrody za sztukę ludową oznaczonej, gdy takowej nie było, przeto uchwalono na wniosek p. A. Szukiewicza sumę 300 zlr. pozostałą rozdzielić na nagrodę trzecią i czwartą, a to 200 i 100 zlr. wynoszącą.

W głosowaniu: *Wesele zdobywcy* otrzymało pięć głosów, *Niewinni* 3, *Kupno i sprzedaż* 2 głosy. Dla uzyskania stanowczej większości głosowano powtórnie.

W drugim głosowaniu *Wesele zdobywcy* uzyskało większość ośmiu głosów.

Autor jej Julian z Poradowa, znany już z zaleconej sztuki *Przeor Paulinów* na dawniejszym konkursie, otrzymał nagrodę 200 zlr.

Przy głosowaniu na czwartą nagrodę, *Kupno i sprzedaż* otrzymała pięć głosów, *Niewinni* dwa, dwie kartki były dane białe. Zatem autor sztuki *Kupno i sprzedaż* Jan Baptysta otrzymał nagrodę 100 zlr.

W końcu głosowano nad zaleceniem sztuk do przedstawienia. *Niewinni* otrzymali ośm głosów, *Konkurenci* cztery, *Kajus Grachus* jeden, *Marysia* jeden. Tylko więc dramat *Niewinni* jako mający większość, został zalecony Dyrekcji teatru. Autorem tej sztuki jest p. Władysław Okoński z Warszawy.

Inserty.

WYSPRZEDAŻ ZUPEŁNA
Drzewek owocowych,
róż i innych krzewów.

NASIONA ŚWIEŻE ERFURTSKIE
i różne kwiaty.

J. Dumaire,
ulica Grodzka Nr. 67.